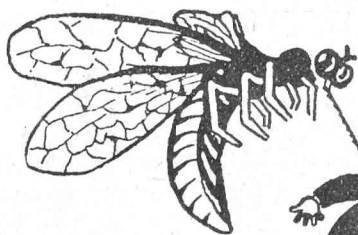
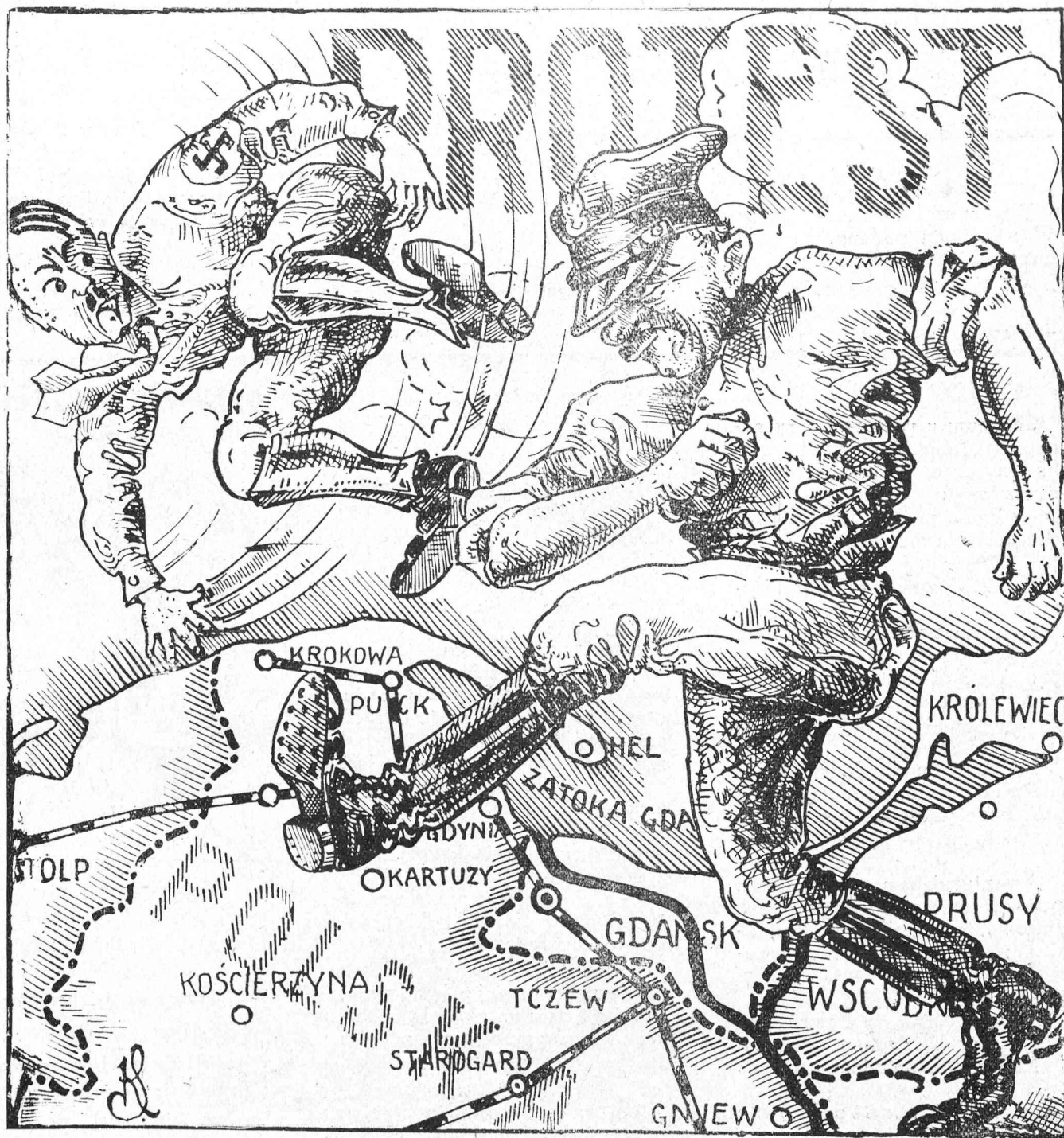


No  
9  
Rok  
V



# ZŁOTA MUCHA

Numer poświęcony awanturom niemieckim



**POLAK DO HITLERA:** Jaką miarką mierzysz, taką ci odmierz, oto masz odpowiedź na swą mowę świeżą, wara ci od Gdyni, wara od Pomorza, precz od „Korytarza“, od polskiego morza! Nawarzysz ty zupy, wiele robiąc krzyku, zły agitatorze, kiepski polityku!

## Skuteczna broń

CHOĆ KRYZYS GROŹNIE KŁY SWE SZERZY  
I CHOĆ SIĘ CORAZ GORZEJ DZIEJE,  
NIECH KAŻDY, KTO W SWE SIŁY WIERZY  
ZŁOWROGIEJ NĘDZY W NOS SIĘ ŚMIEJE!

BO POTWÓR TEN NIE ZNOSI ŚMIECHU,  
A PONUROŚCIĄ WCIAŻ SIĘ TUCZY,  
WIĘC CHOCIAŻ CIĘŻKO W ŻYCIA MIECHU,  
NIECHAJ SIĘ CZŁOWIEK ŚMIAĆ NAUCZY!

GDY KAŻDY BĘDZIE UŚMIECHNIĘTY,  
SILNY SIĘ STANIE NIBY DĘBY,  
A ZŁAMIE KŁY KRYZYS PRZEKŁĘTY  
O NASZE ROZESMIANE GĘBY.

KTO ZATEM MYŚLI MA PONURE  
I POKRZEPIENIA CHCE DLA DUCHA,  
NIECHAJ HUMORU SĄCZY LURE,  
KTÓRĄ MU DAJE — „ŻÓŁTA MUCHA”!

### Co się z nim stało?

Pewien czołowy sanator przeszedł się do wieczności. W nekrologu podano, że po krótkich lecz ciężkich cierpieniach przeniósł się do nieba.

Wkrótce do klubu sejmowego wpłynęła krótka depesza: Dotychczas go niema, jestem mocno niespokojny. Piotr.

### HOCKI — KLOCKI

Jednemu z posłów, który pomimo regulaminu, przemawiał dłuży czas, marszałek sejmu oświadczył:

— Panie pośle, wybiła pańska ostatnia minuta.

Właścicielowi przedsiębiorstwa handlowego, który uskarżał się na bezsenność, lekarz powiedział: „Drogi panie, skoro pan śpisz za dnia, to nic dziwnego, że nie możesz spać w nocy”.

Podobno min. Jędrzejewicz przewiduje reformę elementarza szkolnego. **Abebecadło** będzie brzmiało następująco: A, BB, C..

Awanturującemu się podczas posiedzenia sejmowego posł. **Burdzie**, marszałek zwrócił uwagę: „Niczego pan nie wskórasz b u r d ą”.

Mówi się, że w Polsce jest wielu bezrobotnych, a komornicy nikomu nie szcędzą z a j ę ć..

By poznać s t r a t o sferę nie należy konieczne być Piccardem. Wystarczy być zwykłym kupcem.

## „NASZE“ ROZMÓWKI



— Słyszałeś pan, panie Fajdengang oskarżenie prokuratora na ostatniej rozprawie....

— Co znaczy czy słyszałem, wszyscy o tem mówią, było jak ‘en pałasz, jak szabla!

— No?

— Tak, bo było długie i płaskie.

— Panie Fajdengang, wiesz pan, że u nas w Palestynie jest żydowskie wojsko?!

— Słyszałem. Ale czy oni mogą iść robić wojnę?

— Jeszcze jak! mają armaty, pantalaszów, karabinów.... mogą się iść bić choćby jutro; jak wojna, to wojna. Nawet gasmaski mają.

— Tak, to jest przed bitwą najważniejsze, ale co będzie jak bitwa wypadnie w sobotę?

— Uj, rzeczywiliście.... co będzie? już wiem, wynajmie się chłopów.

Co nas może obchodzić kryzys, albo on minie, albo my minimy....

Cromwell mówi, że w polityce nigdy się tak daleko nie dochodzi, jak wtedy, gdy się nie wie, dokąd się idzie właściwie... Zachodzi obawa, żeśmy i tak już zaszli zbyt daleko.

Mówią, że pewien generał, który obraził w sejmie pewnego księcia, poszedł go przeproszać, lecz jego książęca mość obrócił się dcn plecami. Wtedy generał rzekł: słyszałem, że książę jest na mnie obrażony, ale widzę sam, że to plotki.

— Skąd pan przypuszcza, że to plotki? — pyta książę.

Na to generał:

— Odwrócił się pan do mnie tyłem, a przecież nie robi się tego wobec wroga.

O pewnej naszej primadonnie, która się szczytami okazała postawą i slicznym głosem, mówią: to słoń, który połknął słowika.

Po śmierci pewnego starego generała zamianowano 3-ch nowych młodych pułkowników. Miało się wrażenie, że generała rozmięto na... drobne.

### OSTROŻNY HOTELARZ



Starsza pani w hotelu: Panie portjerze, co za straszne zwyczaje panują tu u was! jakiś bałwan w nocy przeszło pół godziny dobijał się do moich drzwi, choć mu się wcale nie odzywałam! Jeszcze do tej pory nie mogę się uspokoić...

Portjer: To nic złego, szanowna pani, proszę się nie przejmować, to tylko nasz „stary” taki ma zwyczaj i sprawdza tych gości, którzy mają większe rachunki do płacenia, czy kto nie zwiął...

## SŁOWNIK HUMORYSTYCZNY JĘZYKA POLSKIEGO.

(ciąg dalszy).

### H.

**HOLENDERKA** — niewiasta, „holendrująca” na lodzie

**HENRYK** — donośny ryk, dochodzący hen

**HOSANNA** — kupieckie wyrażenie, gdy na giełdzie jest hossa.

**HYDRAULICZNA PRASA** — hydra uliczna, prasa brukowa.

**HYMEN** — wyspiewujący hymny.

### I.

**IDYLLA** — współzycie z Idą.

**IGIELNICA** — kobieta, zajęta przy fabrykacji igieł.

**IMPERATYW** — syn imperatora.

**INKASENT** — członek starożytnego plemienia Inków.

I. T. D. — i tak dobrze.

(c. d. n.).

### MOGĄ POMYSLEĆ.

P. Fajdengang do żony, w łóży: Ty, Salomea, nie patrz tak gwałtem na scenę, bo wkońcu ludzie pójda pomyśleć, żeśmy tylko dlatego tu przyszli, żeby coś zobaczyć i że po to godzinami wsiadujemy.

## DZIADZIO ŚPIEWA TANGO o jajach na uniwersytecie.



Gdy profesor z wytrwałością,  
Godną jakiejś lepszej sprawy,  
Bronić usiłuje nowej  
Akademickiej ustawy,  
Wówczas mu „owację” czynią  
Kochani akademicy,  
I choć jajka są dziś drogie,  
Nieżałują jajecznicę!

A naczalstwo zaś bezzwłocznie  
W jajecznicę tę nos wraża  
I gdy jest niebardzo świeża,  
Oburzenie swe wyraża.

Może wkrótce ten profesor,  
Co na sobie jaja czuje,  
Jako wielce zasłużony,  
W szybkim tempie... awansuje.

## KŁOPOTY DOMOWEGO DYPLOMATY.



— Nic nie warte te gazety,  
tylko człowieka bałamuca. Raz  
piszą, że większość w sejmie ma  
„sanacja”, drugi raz, że „B.B.”,  
trzeci raz, że zwolennicy Mar-  
szałka, czort wie, która z nich  
ma rację... i komu wierzyć...

## DYPLOMATY I RZECZYWISTOŚĆ

(Humoreska).



W Genewie, w czasie sesji Ligi Narodów, na w randzie jednego z najwytworniejszych hoteli, zjawiał się regularnie o jednej i tej samej godzinie, wytworny, okazały i spożywał obfite śniadanie.

Panna Marietka obserwowała go z za swego stolika — pijąc codziennie herbatkę.

Nieznajomy, zapewne dyplomata, człowiek należący do najlepszych sfer towarzystwa, zjadał swoją porcję kielbasy lub pieczeni — popijając obficie piwem. Imponująca postawa, prawidłowe rysy, wytworne i spokojne zachowanie się zaimponowało Marjetce, to też obserwowała go bezustannie, śledząc ruchy wielkiego człowieka z wielkiem zainteresowaniem, jakby to uczyniła na jej miejscu każda inna dojrzała i gotowa do zamążpójścia panna, mając przed sobą pięknego mężczyznę w statecznym wieku.

Niestety jednak, zainteresowanie jej uchodziło całkowicie jego uwagi.

Wreszcie stało się; pewnego dnia, gdy błyski jej szafirowych ocząt dosięgły swego celu i mąż stanu spostrzegł rozmodlone spojrzenie, rzekł do niej nie-

spodziewanie z łagodnym uśmiechem:

— Moja pani, już od dłuższego czasu panią widuję... Czy pani lubi kielbasę z kapustą?

Drgnęła radośnie i ledwie dostrzegalny uśmieszek zakwitł w kącikach jej usteczek. Coprawda nieco dziwnie nawiązała się znajomość, ale mniejsza o to, głównie — że on pierwszy rozpoczął rozmowę. O, już niedługo zapewne usłyszy z jego ust upragnione słowo... W sennych marzeniach widziała już przecie ponętne obrazy i spacer z nim na wybrzeżu morza, wyznania... ślub... podróż po-ślub-na...

— Ach, tak! — westchnęła, mocno się zarumieniwszy.

W takim razie — odpowiedział swym głębokim, pięknym barytonem — nakładając nowy kawałek kielbasy na widelec, niech pani mi nie przeszkadza i nie psuje apetytu swym sąsiadom miną głodomora, lepiej niech pani każe sobie również dać porcję kielbasy!

### ODPRAWA.

Zakochany młodzieniec: Pani, wysłuchaj mej prośby, bądź moją! błagam cię o to, jak o jałmużnę!

A ona na to: Nic z tego drogi panie, mam już swoich stałych biednych.

### WAŻNA PRZESZKODA.

On: (do „niej”): Czemu pani mamusia stale nam przeszkadza, chciałbym zostać z panią sam na sam, jakby to zrobić?

Ona: to bardzo łatwo, ale jest jeszcze ważniejsza przeszkoda do przezwyciężenia.

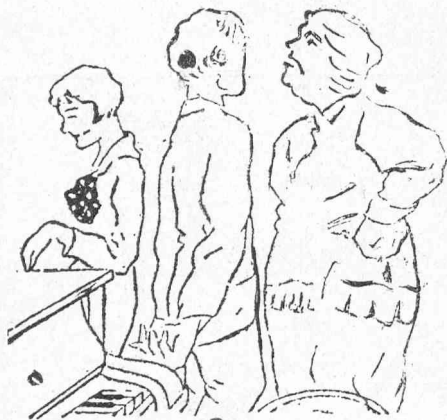
On: jakąż przeszkodą jeszcze?

Ona: taka, bym ja zechciała.

KOMPLETY Z ROKU 1931 i 1932

(52 numery) są do nabycia w cenie zł. 6 (sześć) w Redakcji oraz mogą być wysyłane franco po otrzymaniu należności na P. K. O. Nr. 27455.

### ARYSTOKRACJA.



Nowobogacka (do konkurenta swej córki): Ile pan zarabia?

Młody człowiek: Około 5.000 rocznie, nie jest to dużo, ale...

Nowobogacka: Panie, co tu gadać dużo, to jest tyle, ile moja Mańcia wydaje na chustki do nosa, rozumiesz pan?

Młody człowiek (obrażony): W takim razie rezygnuję Szanowna Pani, gdyż nie mam zamiaru żenić się z paną, która ma taki chroniczny katar!

### ZUPEŁNA RACJA.

Pani Zosia często telefonuje i w tym celu biega dość daleko do swej znajomej, pani Ziuły.

Gdy ją pytano, czemu nie założy sobie telefonu w domu, jeżeli tak często dzwoni, odrzekła:

— Nie chcę mieć własnego telefonu, gdyż właściwie jest on tylko... dla sąsiadów.

### KRAKOWIACZKI POLITYCZNE.

W którą stronę spojrzeć  
Bieda się wylania,  
Złodziej na złodzieju,  
Złodziejem — pogania.  
Jeśli więc do pracy  
Nikt niema ochoty,  
Patrzcie co policja  
Dzisiaj ma roboty.

\*

Zato w Ameryce  
Naodwrot się dzieje,  
Niespodzianki czynią  
Policji — złodzieje.

Wymyślili teraz  
Cudowną zabawę  
I na policjantów  
Zrobili — obławę!

\*

Hitler z Hindenburga  
Wciąż „struga warjata”,  
W bogobojnych Niemczech  
Zabija brat brata.

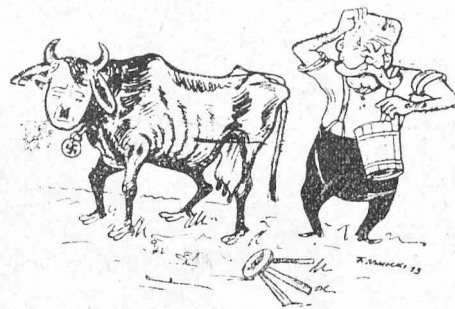
Rzną się na ulicach,  
Syn ojca kaleczy,  
A tymczasem Wiluś  
Przysłał — swoje rzeczy!

\*

Projekt o uczelniach  
Daje wnioski nowe, —  
Gdyż nie wszyscy ludzie  
Upadli na głowę.

Całe to jest szczęście,  
Że ludzi tak wielu,  
W tej mądrej ustawie  
Niedowidzi celu...

### KŁOPOTY HINDENBURGA.



Nowy kłopot Hindenburga;  
W pusty szkopek palcem szturga,  
Bo gdy krowa nie jest dojna,  
Wtedy praca z nią zbyt znojna,  
Prawdą się przysłowie staje:  
Dużo ryczy — mało daje.

Sanacja kochana  
Nie ma pono tremy, —  
Gdy chodzi podobno  
O nowe systemy.  
Takim to „systemem”  
Zbyt wartkiego prądu  
Będzie projekt nowy  
W kwestji: Samorządu

\*

Japonja poznała,  
Że Narodów Liga  
Jest bardzo niewiele,  
Albo — prawie figa.  
I z tej to przyczyny  
Do niej nic nie czuje  
Ale bez powodu  
Z Ligi występuje.

\*

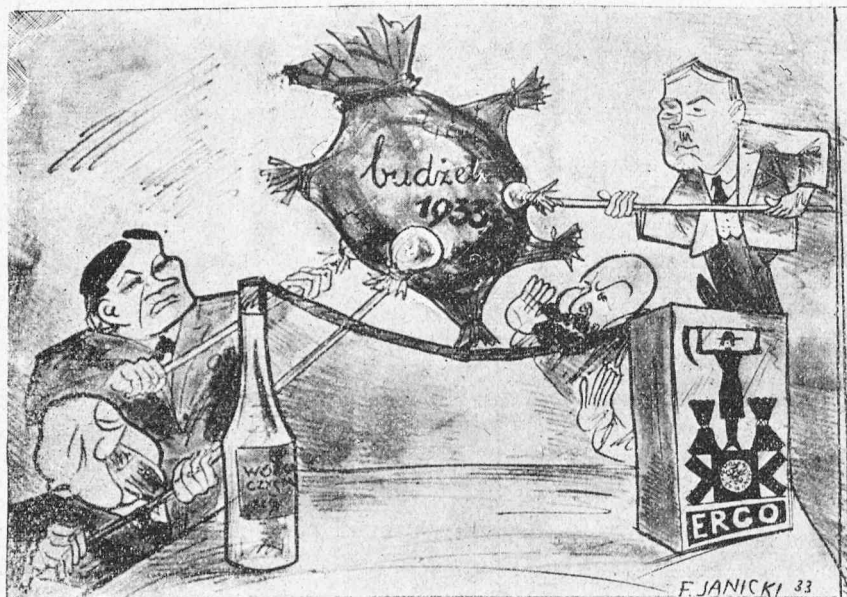
Kryzysu martwota  
Wkrąg u nas panuje,  
— Niema wcale ruchu —  
Každy postępuje.  
Więc trza, by Warszawa  
Tem się ucieszyła,  
Że choć taki zastój,  
To Wisła ruszyła.

### JESZCZE NIE CZYTAŁ.



— Czego ten smarkacz wciąż  
beczy?!...  
— Płacze, proszę pana, bo  
jeszcze „Żółtej Muchy” czytać  
nie może!

### RÓWNOWAGA BUDŻETOWA.



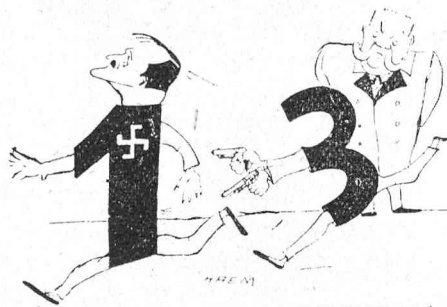
Trzymać mocno, panowie, może uda się nam ten łatany  
worek utrzymać!

**skrzętność:** notatki raz zrobione nigdy nie giną  
**oszczędność:** wynosi 85% ceny papieru. Rolka papieru  
mahoniowa podstawa. **Cena zł 3,20**  
**precyzyjność:** piękne wykonanie, małoniowa podstawa.  
**zuzycie:** jest z dwóch stron.  
**precyzyjność:** piękne wykonanie, małoniowa podstawa.  
**zuzycie:** jest z dwóch stron.  
**precyzyjność:** piękne wykonanie, małoniowa podstawa.  
**zuzycie:** jest z dwóch stron.

Opatentowany polski wynalazek  
**Automatyczny notatnik biurowy**

**KRONIKA FILMOWA AGENCJI „ŻÓLTEJ MUCHY“**

(Przeгляд tygodnia)



**DOJNA KROWA — TRAMWAJOWA**

No i wiecie moi państwo,  
O tem niema ani mowy,  
Ażeby w najbliższym czasie  
Staniał bilet tramwajowy.  
Bo „kochany” nasz Magistrat,  
Taką snuje dziś osnowę,  
Żeby całą parą doić —  
Tramwajową dojną krowę...  
Lecz gdy przejazd nie stanieje  
O co teraz idzie wojna,  
Zdechnąć może magistracka  
Tramwajowa krowa dojna!

Piękne dzisiaj są obrazki:  
Hitler roznosi zarazki,  
Na jedynekę głosuj szwabie,  
Komunista wrzeszczy: drabie!  
Niech pan Niemców tak nie buja.  
Bo zwycięży pewnie — trójka,  
Którą ja mam na wybory!  
Niżej, poczet belfrów spory  
Jeszcze protest o ustawę,  
(Ucisz w uniwerku wrzawę!)  
A na końcu, jak na końcu,  
Grupka winnych, co na słońcu  
Chcieli szukać ciemnej plamy  
I dostali się za... bramy.

**DYPLMATYCZNA DRZEMKA**

Pan Adam ma srogiego szefa, który jednakże jest bardzo czuły na wdzięki niewieście. Pewnego wieczoru, w czasie oficjalnej wizyty tegoż w swoim domu, pan Adam dyplomatycznie... zasnął przy likierach, a gość z panią domu przeszedł do salonu.

Służąca Marysia, sądząc, że jest nie obserwowana, dorwała się do ciastek i likieru, lecz męki pana Adama przekroczyły swoją granicę, gdy Marysia posunęła swoją śmiałość do tego stopnia, że cichutko sięgnęła po kieliszek swego pana.

Nie wytrzymał więc i szepnął wścickłym szeptem jak mógł najciszej:

— Ach ty głupia łakoma dziewczyno, czy nie rozumiesz, że ja usnąłem tylko dla szefa, a nie dla ciebie?!

**ŹLE WYSZŁO**

— W ochronce, nauczycielka obchodzi dzień swych imienin. Dzieci przyniosły jej drobne podarunki, a każde z nich stara się prześcignąć drugie, byle sprawić przyjemność swej pani: Jasia przyniosła kwiatki, Józio — laurkę i t. d. Mały Adaś wpadł na inny pomysł, wyciągnął swe skrzypki i stanawszy przed nauczycielką zagrał jej najnowsze tango, szlagier sezonu: „Tylko przez jedną noc będziesz moją...”

**Stare, ale jakże na czasie...  
czyli coś dla... Sanacji**

Ten świat komedją jest prawdziwą,  
Gdzie każdy inną grywa rolę,  
Na scenie strojnie, jako dziwo,  
Prażaci, wodze w barwnym kole.  
A my, lud prosty na galerji,  
Od wielkich panów pogardzani,  
Patrzym na harce galanterji,  
Grosz swój za spektakl płacąc  
w dani.  
A jeśli sztuka głupia w treści,  
Możemy gwizdać, co się zmieści.

**SPRYTNE**



Gość przeglądając w restauracji cennik napojów wysokokowych:

W tym cenniku, który wisi w oknie wystawowym, jest sporo błędów, np. wiśniówka pisze się przez „o” kreskowane, a nie przez „u” zwykłe, krupnik gorący — „k” na końcu, a nie „g”, a „gorący” pisze się przez „a”, a nie przez „on”...

— To nic proszę pana dobrodzieja, nam już o tem mówiło wiele osób, ale każdy przy tej okazji coś wypił. Widocznie dłuższa rozmowa na ten temat działa zachęcająco!

**GODNY POŻAŁOWANIA**

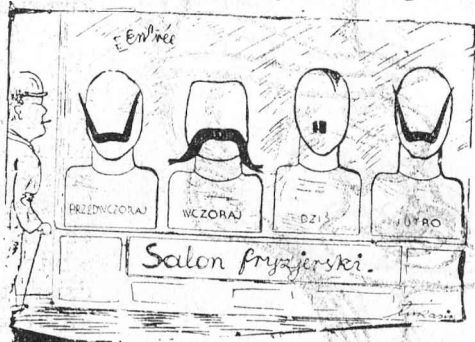
— Co ci się stało, że jesteś taki zdenerwowany i tak źle wyglądasz?

— Stało się, że miałem pragnienie, więc musiałem zastawić palto, a teraz myślę tylko o tem, by je odzyskać choćby zaraz!

— Marzniesz biedaku, co?

— Nie, tylko mam — jeszcze pragnienie.

**Made in Germany**



Moda, to rzecz zmienna, kaprys codzien-  
nowy,  
Wiedzą o tem panie, łamiąc sobie  
głowy,  
Jakby za postępem nadażyć kieszenia  
I mieć coś nowego, zanim stare —  
zmienia...  
Podobnie się rzeczy mają w polityce,  
Gdzie bieg sprawy ostrej podlega  
krytyce,  
Choć nieublagane są owe prawidła,  
To nawroty mody mają zda się skrzy-  
dła,  
I są krajowego zawsze wynalazku,  
Jak to widać dobrze wyżej, na obrazku.

Zadajcie najnowszych głosowuch  
wydawnictw piosenek

**„REWJA-PRZEBOJE”**

Warszawa, ul. Wawerska 11 m. 32.

Administracja:

**SKRZYNKI DO PRZESYLEK POCZTOWYCH** wszelkich wymiarów, drewniane i pudełka tekturowe po cenach najniższych. Hurt i detal. Odsprzedawcom wysoki rabat. **Warszawa, Warecka Nr. 5 w podwórzu.**

### NASTAŁY CZASY.



Właściciel domu bankowego: (w zafaniu do nowego kasjera): Panie, gdyby pan miał z kasą urządzić jakiś kant, to proszę pamiętać że... ja również na to pójdę, do spółki!...

### O ŚWIĘTA NAIWNOŚCI.

W parku, w bocznej alei siedzi na ławce samotna osobka. W pewnej chwili zbliża się do ławki starsza pani:

— Czy to miejsce zajęte? Wolno usiąść? — pyta przez zdawkową uprzejmość.

— Bardzo żałuję, ale... zajęte, tu lada chwila może przyjść, a raczej powinien... to jest — przyjdzie jeszcze jeden pan.



**Panu Teo-Re:** W numerze 5 „Żółtej Muchy” zamieściliśmy odpowiedź panu Teo-Re. W odpowiedzi na tę odpowiedź, pan Teo-Re nadesłał nam znów — odpowiedź, którą w imię sprawiedliwości i bezstronności zamieszczamy na tem samym miejscu.

### „Żółtej Musze” w odpowiedzi.

Kochana „Tse-Tse”, dzięki za uznanie,  
Nie wiem, czy sobie zasłużyłem na nie,  
I zbytek łaski jest z twej strony prawie,  
Kiedy mnie „wieszczem” nazywasz łaskawie.  
Więc się nie gniewam na Twoją uwagę,  
Że Ci nadsyłam utwory na wagę,  
Bowiem satyry wciąż pompując bezczkę,  
Każdemu musisz wrazić swą szpileczkę!

### NIEZAWODNY BUDZIK.



— O piątej rano chcesz jechać? Czy jednak nie zaśpisz?

— Nie ma obawy. Zamówiłem na czwartą rano krawca z rachunkiem, na który przyrzekłem mu dać zaliczkę.

Żyj nam i fruwać choćby setne lata,  
Niech cię ominą wszelkie tarapaty,  
Do ukłuć zawsze miej żądełko skore,  
Tego Ci życzy serdecznie

**Teo-Re!**

### ROZMÓWKI KRAKOWSKIE.



— Ferdek, co ty powisz na te brzeskie kumendyje?

— A cóż by, tero jest wielki postymp muralny. Dawni to ci takiego jananasa lo dobra ogólnygo końmi się ozszarpało, albo spaliło na wongle, abo na pal dla hecy wbito, a teraz widzisz, takie ci dylikatne czasy, a ludzie jesce puskujom.

\*  
— Ferdek, ile kij mo końców?

— Nie wiesz, bracie, przecie dwa.

— Ferdek, ile kij mo końców?  
— Nie wiesz, bracie, przecie dwa.  
— A gdzie jest początek kija?  
— Ano z drugiego końca.  
— No to ci kij mo i dwa początki.  
— Straśnie ci ciężko zrozumieć poczontek i koniec kuźdej rzeczy, nawet — taki żyd, to mo poczontek, choć — bez końca, ale jo ci ciekaw, jak to byndzie z to sanacjo, co się zaczena Sław — nie, czy aby sie n i e skuńczy na... beku,

— Ferdek pizsom ci w gazytce, co ci lo Polski kuniczne je polsko-łotewskie zbliżynie obu narodów.

— Do bani z takom łoryjentajcom. Nam bardziej kuniczne lo Polski je zbliżynie narodu sanocynego do narodu łopozycynego, bo ci Poloki sie żrom jak kot ze psem.

\*

— Feluś, był kantek na „Podkoziółku”?  
— Nie był, bo siedziół w samej kozie.  
— Nie wiesz, z jakiej centrawagancyj?  
— Ano padoł, że ci chciół przenieść własność ruchomości z jedny osoby na drugom.

— Straśnie to ryzykowny fach. Żeby tak został jakim kartelem od handlu lub psiemysłu, toby mógł spokojnie pracować bez utraty wolności i szaconku, ale taki robok, to ci go każdy zobaczy, bo nisko siedzi.

\*

— Ferdek, morowy ci był ten pan ułan Belina, prezedent Krakowa. Rychtyg, walny z niego wojok, bo ci i kumpanje rajców miejskich miał dobranom, i poczontkowom jezeczyrke fajnie z nimi wyczyniół, a i do nijaki łopozycji albo jentyrpylajcy nie dopuścił.

— A i fajny był ci strzylec, bo klawo strzylół, tylko, że mu ktoś tam inny kule nosiół...

— A no bo teraz je samorząd wojewódzki.

— A niekże cie geś kopnie, przecieź i ludziska w Krakowie majom też kwaśniewskom orientację.

**MONIEK  
MÓWI PRZEZ TELEFON...**



— Hallo, szanowanie! Dzisiaj właściwie wracam z Krakowa... Tak, jeździłem w sprawach redakcyjnych, gdyż w Warszawie we wogóle nic nowego nie słychać od chwylu jak zrobiła kłapę sensacja na sprawie brzeskiej, zresztą to jest drobnostka w porównaniu z tem, co się teraz robi u Niemców.

— Czy co przywiozłem? O mały włos, a byłbym przywiózł sobie żonę! Też byłbym wpadł! Teraz są takie czasy że trzeba uważać na każdy krok własnego posunięcia.

Wracam, słuchaj pan, wieczorem od mojego przyjaciela Fajdenganda i Saluncia, jego córeczka (jak ona leci na mnie, palce lizać!) odprowadza mnie do sieni ze świeczką... Co?

— Tak, ze świeczką, bo pan Fajdengang, mój przyjaciel, nie zapłacił za elektryczność. W sieni, to ona gasi świeczkę, łapi mi za szyję i woła: Panie Moniek, uj! czemu ja sze boje!...

No i co? Sytuacja bez wyjścia powiadam państwu, brzeska sprawa... zupełnie jak Hitler na Hindenburga...

Więc ja błyskawicznie myślę: uj, Moniek, musisz to załatwić bekowo \*) dyplomatycznie!

— Panno Salciu — mówię — szkodzi nic, nie bój się koczątko, ja mam latarkę elektryczną!...

A potem to ja ją mówię: — panno Salciu, puść mnie pani, przecież tu widać, bo jest znów jasno, zresztą jeszcze pani upadnie i się rozbije.

A ona nie chce puszczać!... To ja jej mówię znów, że wobec tego faktu będę zmuszony wywrzeć nacisk, a ona: — Spróbuj pan, kochany Mońku, wywrzeć ten nacisk za pomocą djamentu — w pierścionku zaręczynowym! Figlarka co? Szlag by ją trafił!...

Ale ja tu gadu, gadu a mój zawód czeka, wobec czego mam zaszczytu podać ci „Zółta Mucha” aktualny krakowski reportaż kryzysowy pod nazwą:

**JA SZE PITAM...**

(reportaż kryzysowy).

Ja sze pitam pana Wrzosa Poco jemu wtykacz nosa, Wypysywacz to „Kurjerze” Ile kto z geszeftu bierze? Jaka cena jest opaju En gros i en od detału? Głoszyć wszystkim te androna: „Jedenaszcze złotych tonna!!!”

\*) patrz: bajkowo.

Czyż ja względem panu Wrzosiu Jaki ma wipchane trzосу? Czy ja jemu daje lekcje? To jest pogrom, wywyszekcje! Czi to jest państwowe racje Niszczyc kapytalizację? Ja powiem Michałowskiemu, Żeby Duch zastrzelił jemu! z poważaniem  
**Moniek.**

**SPRZECZKA MAŁŻENSKA.**



Żona do męża: Och, to ty mnie jeszcze nie znasz, jeśli sądzisz, że twoje docinki i dręczycielstwo dotkna mnie cokolwiek. Wcale na nie reagować nie myślę i do matki nie wrócę, ale—za—proszę ją do siebie!

**OŚLA SZCZĘKA.**

— Kochany Fajdengang, wczoraj jadłem na kolację nasze bałtyckie szprotki, powiadam ci, lizać paluszki, nie trzeba iść szukać śledzie..

— I dużo zjadłeś pan?

— Czy dużo cie pitam? Kolosalnie, prawie tyle co Samson zabił Filistynów.

— Czy jadłeś pan z tą samą szczęką?...

**DWUSTRONNY OBRAZ.**

— Cóż za wspianiała dama na tym obrazie?

— Ależ to moja żona, tylko odwróciłem portret głową na dół!



**ZŁOTA 7 róg Marszałkowskiej  
Polski Przemysł Meblowy „STYL“**

Jak tanio można kupić za gotówkę.

**CENY:**

SYPIALNIA dąb jasny skromna . . . . .	10 szt.	600.—
„ „ „ wykwintna . . . . .	10 „	850.—
„ mah nicwa wykwitna . . . . .	10 „	1100.—
„ jesion lub orzech wyk. . . . .	10 „	1250.—
„ palmowa luksusowa . . . . .	10 „	1800.—
STOŁOWY dąb skromny . . . . .	14 „	450.—
„ „ wykwintny . . . . .	15 „	850.—
„ orzech wykwintny . . . . .	15 „	1250.—
„ orzech bardzo wyk. . . . .	15 „	1800.—
GABINET dąb skromny . . . . .	6 „	475.—
„ „ wykwintny . . . . .	8 „	750.—
„ orzech wykwintny . . . . .	8 „	1000.—
„ „ bardzo wyk. . . . .	8 „	1500.—
SALON stylowy złocony lub mah. . . . .		1200.—

SALON mahoń empire . . . . .	10 „	600.—
„ czeczot . . . . .	10 „	450.—
„ mahoń ciemny . . . . .	10 „	350.—

**KLUBOWY KOMPLET**

Skóra kozłowa . . . . .		900.—
„ wołowa I . . . . .		750.—
„ barania . . . . .		550.—
„ gobelin . . . . .		400.—
KREDENSÓW wybór od . . . . .		150.—
STOŁÓW rozsuwanych od . . . . .		50 —
KRZESŁA kryte skórą od . . . . .		15 —
SZAFY 2 drzwiowe z lustrem . . . . .		120.—
„ 3 drzwiowe . . . . .		250.—
BIBLIOTEKI oszklone . . . . .		90.—
BIURKA szafkowe . . . . .		120.—
TAPCZANY różne od . . . . .		100.—
oraz wybór toalet, łózek, stolików, wieszadeł i t. d.		
Do każdego przedmiotu firma dołącza list gwaranc.		

## NOWOCZESNY ŻEBRAK.

— Łaskawy panie, upraszam o wsparcie, jestem niezdolny do pracy... uległem ciężkiemu wypadkowi na meczu futbolowym...

— Co? na meczu?... to jesteś pan sam sobie winien! Co innego, gdybyś pan popadł w nędzę, wtedy zasługiwałbyś na wsparcie...

— Szanowny panie, teraz „bujac” o straconej posiadzie, o chorej żonie i o sześciorgu drobnych dzieci — to stary kawał, nikt na to nie polegi.

## CO ZNACZY ZAPAL.

Młody człowiek odprowadza panią do domu. Przed drzwiami mieszkania nie może się jednak z nią rozstać, pocałunki, uściski, znów pocałunki... i tak ten czas szybko upływa!

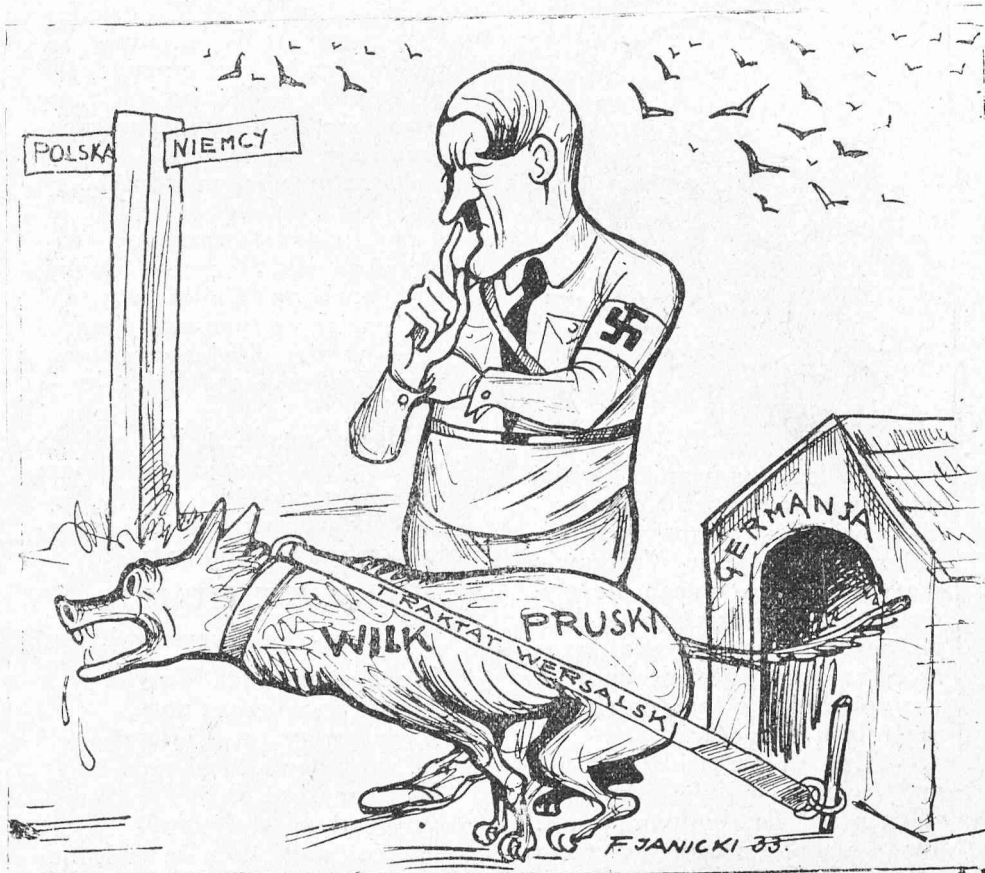
Po dwóch godzinach zjawia się we drzwiach zaspany prawy „właściciel” panią:

— Panie, że pan odprowadzasz moją córkę do domu i że godzinami wystajecie przed drzwiami, nic nie mam przeciwko temu, ale weź pan do diabła swój łokieć z dzwonka elektrycznego!...

## PRAWDA ŻYCIOWA.

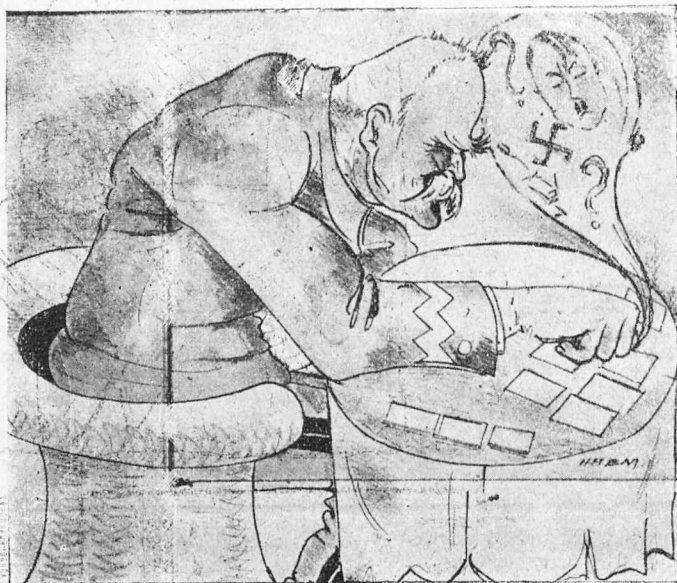
Prawdziwą wartość brylantów i ludzi rozpoznaje się wówczas dopiero, gdy się je wyprowadzi... z równowagi.

## Polityczny Ham - let



Donnerwetter, spuścić go z łańcucha, czy też jeszcze nie?!...

## Pasjans polityczny



Pilne rozważania... w ciszy gabinetu...

## HITLEROMANJA.

W okresie głupstwa i stagnacji jest teraz pono era nowa, — że każdy „niby” jest przy racji i każdy wierzy w swoje słowa.

Dobrze takiemu, — jak nikomu, — gdy stwarza ciągle nowe raje, spokojnie drzemie sobie w domu no, a i innym spać też daje.

Lecz są bałwany — ci na szkodę upojnej drzemki Czytelników, wciąż w Europie mącą wodę i stale nowych chcą wyników.

Ot, taki „pędzel pokojowy”, zamiast pędzlować płoty, ściany, stale pod każdym kopie rowy, jak zwykły pętał zasmarkany.

A lud niemiecki — chciwy ziemi, okropne głupstwa codzien plecie, i dławi się głupstwami temi, — niedługo świat już cały zgniecie...

Hitler tym pędem zarażony gwałtem odebrać chce Pomorze i tą wściekłą pokrecony, kły ostrzy — gdyż gryźć zbyt nie może...

Hej, głupi „zły agitatorze”, (nietyl może zły, co głupi), gadanie zbyt ci nie pomoże, ale się wszystko... na łbie skrupi.

Prenumerata: (z przesyłką): 1 miesiąc zł. 1.00, kwartalnie 2.50, półrocznie zł. 4.50, rocznie zł. 8.00.  
Zagranicą 100% drożej. Konto w P. K. O. Nr. 27455.

Ceny ogłoszeń: Cała kolumna (2 szpaltowa) — 300 zł. 1/2 — 150 zł. 1/4 — 75 zł. 1/8 — 40 zł. Marg. — 50 zł.

Redakcja i Administracja (poniedziałki i czwartki od 12 do 2 p.p.). Warszawa, Warecka 11. Tel. 291-16.

Redaktor: Stanisław Kaczmarek

Wydawcy: Stan. Kaczmarek i Marjan Zawistowski

Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka, Warecka 15.

